Nr. 294. Kraków, niedziela 23 października 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z DNIA.

Kraków, 22 października.

Przed kongresem.

Za tydzień powitamy w Krakowie delegatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej z całej Galicyi i ze Śląska. Po raz trzeci będzie Kraków gościł w swych murach kongres partyjny, dziewiąty z rzędu. Cztery kongresy odbyły się w stolicy kraju, we Lwowie, jeden w Nowym Sączu, jeden w Przemyślu.

Do Krakowa zwołała partya po raz pierwszy kongres przed 11 laty. Obradował on w dniach 25 i 26 marca 1893. Rozpoczęły się jego obrady w sali rady miejskiej, ale wkrótce po rozpoczęciu obrad został kongres przez policyę rozwiązany; trzeba było opuścić salę ratuszową i przez 1½ dnia obradować w ciasnym lokalu redakcyi „Naprzodu“ przy ul. Gołębiej. A jednak był to kongres pamiętny swemi uchwałami: na tym kongresie uchwalono rozpocząć walkę o reformę wyborczą, walkę, którą prowadziliśmy następnie przez trzy lata aż do chwili wprowadzenia piątej kuryi.

Po raz drugi obradował w Krakowie kongres partyjny w lutym 1899 w sali hotelu Royal. — Na tym kongresie została przeprowadzona reorganizacya partyi po zniesieniu stanu wyjątkowego.

Teraz znowu zejdziemy się w sali krakowskiej rady miejskiej. Tym razem niema już obawy takiej niespodzianki jak w r. 1893, kiedy zapomocą fałszywej interpretacyi paragrafu 2 ustawy o zgromadzeniach władze polityczne w Austryi, a zwłaszcza w Krakowie, usiłowały szykanować ruch robotniczy. Autentyczna interpretacya ze strony parlamentu położyła koniec tym szykanom, których pamięć dawno już przebrzmiała. Dziś będzie nasz kongres mógł obradować w Krakowie tak samo bezpiecznie, jak w innych miastach.

A będzie on miał do spełnienia szereg poważnych prac, zwłaszcza na polu organizacyi partyjnej.

Powitamy go radośnie w murach naszego miasta i dołożymy wszelkich starań, aby jego prace mogły być jaknajpłodniejsze i jaknajpożyteczniejsze.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

WOJNA.

Pod Mukdenem. — Co słychać z Liniewiczem? — Nieład rosyjski.

Skoro prasa rosyjska sygnalizowała, jako zwycięstwo fakt, iż Rosyanie, utrzymawszy się na północnym brzegu rzeki Szak, zniweczyli zamiar japoński odcięcia ich od Mukdenu – warto raz jeszcze powołać się na szumny manifest Kuropatkina, zapowiadający — iż armia rosyjska pójdzie przebojem, hen, aż na odsiecz Portu-Artura! To wystarczy, aby ocenić, po której stronie powinno być większe rozczarowanie...

W chwili obecnej można się też zastanowić, jakie przeznaczenie posiada w Azyi wschodniej armia Liniewicza. Sądzono powszechnie, iż Liniewicz nadciągnie w chwili decydującej na pole walki; wschodnia armia Kurokiego musiałaby wówczas zostać osaczoną... Tak sądzono wobec faktu, iż kilkadziesiąt tysięcy wojska zupełnie niepotrzebnie siedzi we Władywostoku, któremu nic nie grozi, gdyż Japończycy aż nadto mają trudu ze ściganiem Kuropatkina i obleganiem Portu Artura. Trzeciej sroki, jak mówi przysłowie, chwytaćby już nie mogli. Tymczasem Liniewicz prócz wysyłania drobnych oddziałów na Koreę od poważniejszego udziału w wojnie stronił. O tem, jakoby miał spieszyć pod Mukden nic dzisiaj nie słychać. Oczywiście musiało na to wpłynąć bezhołowie, spowodowane sprzecznymi ukazami cara. Liniewicz był zaraz po wybuchu wojny mianowany komendantem sił lądowych na dalekim Wschodzie, potem komendę naczelną powierzył car Kuropatkinowi, nie uregulowawszy jednak jego stosunku do Liniewicza, który zapewne, niezadowolony z tej zmiany, od wszystkiego odtąd umywa ręce.

O nieładzie rosyjskim świadczy też następujący szczegół. Jak wiadomo, pod Liaojanem zabłąkał się w drodze gen. Orłow ze swoją dywizyą. Przypadki takie, jak stwierdzają źródła rosyjskie, zdarzają się często mniejszym oddziałom rosyjskim, a dzieje się to wskutek nieposiadania dokładnych map. Brak ten ma dopiero teraz (!) usunąć oddział kartograficzny przy kwaterze Aleksiejewa. Zupełnie, jak gdyby sztab rosyjski nie wiedział, że elementarnym warunkiem oryentacyjnym są na wojnie dokładne mapy!

WALKA o sejmową reformę wyborczą.

Lwowski Komitet Partyi socyalno-demokratycznej wydał następującą odezwę:

Robotnicy! Sejm galicyjski odrzucił bez dyskusyi obydwa wnioski, zmierzające do reformy ordynacyi wyborczej do sejmu. Większość sejmowa odesłała obydwa wnioski do komisyi administracyjnej z tym wyraźnym zamiarem, aby już nigdy nie ujrzały światła dziennego!

Robotnicy! Szlachecka większość sejmowa uznała Was za obywateli drugiego stopnia, rzuciła Wam w twarz obelgę, żeście niedorośli do praw politycznych, że jesteście niedojrzałymi.

Robotnicy! Wy wszyscy, którzy upadacie pod ciężarem pracy, którzy na krwawem pobojowisku pracy tracicie zdrowie i życie, Wy wszyscy, których praca utrzymuje całe społeczeństwo, jesteście niedojrzałymi!

A oni, ci uprzywilejowani wielmoże, czem oni udowodnili swoją dojrzałość? Kraj nad brzegiem bankructwa finansowego, ludność doprowadzona do ostatniej nędzy, bankructwa i defraudacye instytucyj publicznych, 981 gmin bez szkół, 200.000 dzieci niechodzących do szkoły, gromadna ucieczka ludności wiejskiej z Galicyi — oto dorobek gospodarki szlacheckiej, oto objaw ich dojrzałości.

W chwili, gdy wszystkie prawie sejmy krajowe uchwaliły lub uchwalą wkrótce rozszerzenie prawa wyborczego, niechce sejm galicyjski, jedyny polski sejm, dać ludowi polskiemu tego nawet minimum praw, które był zmuszony dać rząd austryacki.

Natomiast z rok na rok rosną w zastraszający sposób podatki i dodatki do podatków. Dziś stoimy znowu w przededniu podwyższenia dodatków krajowych, które dotknie wyłącznie ludność pracującą, gdyż obszarnicy, mając większość w sejmie, potrafili w chytry sposób zwalić wszystkie prawie ciężary na chłopów, robotników i mieszczan. Oni mają autonomię, a my płacimy koszta tej autonomii. Nam wolno tylko płacić i milczeć!

Szalona drożyzna artykułów spożywczych, mięsa i chleba, jest wynikiem polityki ekonomicznej obszarników, którzy dla zapełnienia swych kieszeni, chcą wygłodzić całą ludność. Obszarnicy nie chcą otwarcia granicy rumuńskiej, aby nie potaniało mięso. Obszarnicy nie chcą uprzemysłowienia kraju, aby nie musieli opłacać drożej robotnika.

Obszarnicy nie chcą dopuścić robotników do udziału w rządach, gdyż boją się zmniejszenia swej władzy i niemiłej kontroli swej brudnej gospodarki.

Oto prawdziwe przyczyny odrzucenia wniosków reformy wyborczej. Wszystkie frazesy „narodowe“ były komedyą, tak samo, jak komedyą było ponowienie ślubów Jana Kazimierza. Jak przed 250 laty, tak i teraz nie myśleli magnaci o wykonaniu tej przysięgi.

Robotnicy! Nie pozwólmy, by klika stańczykowska deptała bezkarnie nasze prawa. Zaprotestujmy przeciw perfidnemu sposobowi, w jaki większość sejmowa zepchnęła z porządku dziennego sprawę reformy wyborczej!

Nie będzie tak długo w kraju spokoju, aż lud pracujący nie uzyska praw politycznych w tej samej mierze, jak ponosi ciężary.

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego!

Celem zaprotestowania przeciw postępowaniu większości sejmowej, odbędą robotnicy lwowscy w niedzielę 23 października b. r.

trzy zgromadzenia ludowe

mianowicie: 1. w sali Danka przy ul. Szajnochy, 2. w sali „Ogniwa“ pasaż Mikolascha, 3. w sali „Zgody“. ul. Skarbkowska l. 16. Wszystkie zgromadzenia rozpoczną się punktualnie o godzinie 11½ przedpołudniem. Po zgromadzeniach odbędzie się o godzinie 12 w południe

spacer demonstracyjny

na ulicy Karola Ludwika od Kasy oszczędności aż do placu Maryackiego. Niechaj nie braknie żadnego zorganizowanego robotnika!

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Listy z kraju.

Przemyśl, 21 października.

Zmiana kierownika policyi rządowej. — Awantury oficerów. — Samobójstwo plutonowego. – Rosyjscy dezerterzy a władze policyjne i wojskowe.

Przed kilku dniami został dotychczasowy kierownik tutejszego komisaryatu policyi rządowej, radca pol. Mayer, przeniesiony do Lwowa. W jego miejsce mianowano kierownikiem c. k. komisarza Suchańskiego, który dopiero przed 5 miesiącami z awansem opuścił Przemyśl. Zmiana ta na pozór nic nie znacząca, ma swoje głębsze przyczyny w dotychczasowej działalności Suchańskiego, który się dobrze przysłużył wojskowości jeszcze w czasach znanej afery z oficerami. Zaufanie, zyskane w sferach wojskowych ugruntował Suchański swemi relacyami o podejrzanych lokalach publicznych; wiadomo, że na podstawie tych relacyj nakazał jenerał Galgoczy bojkotować te lokale. Niemniej „dzielnie“ spisał się Suchański w sprawie napadu szpicla Chomiaka na tow. W. Regera. Dla tych i tym podobnych „zasług“ pana komisarza, władze wojskowe nie mogły się bez niego obejść, tembardziej, że jego miejsce zajął – zdaniem wojskowości – za mało „energiczny“ Mayer. Ten, po przeniesieniu Suchańskiego, nie doniósł ani o jednym „podejrzanym“ lokalu; przeciwnie – prośby, wniesione do komendy korpuśnej przez niektórych zbojkotowanych kupców o cofnięcie zakazu, zaopiniował przychylnie; tego było zawiele, a już co najgorsza, to to, że policya nie zapobiegła demonstracyi podczas „capstrzyka“ muzyki wojskowej w dniu urodzin cesarskich tego roku.

To wszystko doprowadziło do tego, że zarządzono usunięcie z Przemyśla radcy Mayera, a jako „najodpowiedniejszego“ zażądano komisarza Suchańskiego.

W ubiegłym tygodniu trzech oficerów 77 p. p. zaczepiło w stanie podpitym w ul. Węgierskiej tow. Branowitzera, Szczepańskiego i Szlama, wszczynając z nimi awanturę. Gdy owi towarzysze zażądali od przechodzącego ulicą ajenta

„Reforma szkolna“.

Pod tym tytułem wyszedł niedawno zeszyt 1 i 2 kwartalnego organu Towarzystwa „Zreformowanie wychowania i nauczania“; zeszyty tworzą tom o 395 stronicach formatu ósemki, pod względem typograficznym przedstawiający się bardzo dodatnio. Zadaniem pisma, jak redakcya w prospekcie zaznacza, jest rozszerzanie wśród naszego ogółu głębszych i szerszych pojęć wychowawczych i przygotowanie naszego społeczeństwa do niezbędnej reformy wychowania i nauczania, którą uważa redakcya za górującą ponad wszystkimi interesami społecznymi i politycznymi chwili bieżącej. Nie wątpi dalej redakcya, że w wspólnej trosce o dobro pokolenia przyszłego zejdą się i największy konserwatysta i najjaskrawszy postępowiec. — W faktach zaś tego rodzaju, jak powstanie obok Uniwersytetu ludowego im. A. M. — Uniwersytetu powszechnego, obok Towarzystwa Szkoły ludowej — Tow. Oświaty lud., obok „niedość czerwonej „Eleuteryi“ — radykalnej „Trzeźwości“, które świadczyłyby o tem, że istnieje rozbieżność celów i dróg, zależna od różnicy ideałów społeczno-politycznych, widzi redakcya „ciasnotę, zawiść i egoizm, które ni to kula u nóg każdej partyi, ni to kurza ślepota przysłaniają każdej z nich cele szersze, szlachetniejsze“. Odnosi się to przedewszystkiem do Galicyi; tutaj — jak sądzi redakcya — oportunizm przeszedł w krew i ciało całego społeczeństwa, dowodem zaś tego, stanowisko „Słowa polskiego“, godzącego się z wynikiem rozpraw sejmowych w sprawie szkolnictwa. Uważając „Słowo polskie“ za szczerze demokratyczne postępowe, najbardziej poczytne pismo, widzi w niem redakcya miernik oportunizmu całego społeczeństwa galicyjskiego. Informując tylko, poprzestaje na zaznaczeniu jedynie stanowiska i opinii redakcyi, wyrażonych w dłuższym artykule: „Od redakcyi“. Na tom omawiany składają się prace: Chmielowskiego „Początki reformy wychowania za czasów Wielopolskiego“; St. Witkiewicza „Chrześcijaństwo i katechizm. O nauce religii w szkołach galicyjskich“; P. Lacombe'a „Zarys nauczania, opartego na psychologii dziecka“; Tad. Korzona „O podręcznikach hist ryi powszechnej T. Korzona. Autoreferat“; Maryi Hornowskiej „Nauczanie religii w polskiej literaturze pedagogicznej“; Kanta „O pedagogice“; Ad. Szymańskiego „Najlepszy elementarz świata. Znakomity elementarz polski Konrada Prószyńskiego (Promyka)“; Wiktora Henri „Stan współczesny pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania“; R. Centnerszwerowej „O wspólnem obu płci kształceniu w Polsce“; Józefa Ciembrowicza „Jak zreformować naukę pedagogiki w seminaryach nauczycielskich“; Ad. Szymańskiego „Domy ludowe. Część I: Pilna potrzeba głębszej oświaty wśród ludu“; Anieli Szycównej „Przegląd literatury francuskiej i angielskiej“.

Praca Chmielowskiego jest cennym przyczynkiem do historyi polskich usiłowań na polu reformy wychowania, opiera się na nieznanych dotychczas materyałach, mianowicie papierach po Józefie Korzeniowskim, głównym twórcy „Ustawy edukacyjnej“ z roku 1862. Praca p. Hornowskiej jest sumiennym przeglądem polskiej literatury pedagogicznej w sprawie nauczania religii w ciągu ostatniego stulecia. Autorka stwierdza silny rozdźwięk między przedstawicielami polskiej myśli pedagogicznej a dążeniami i życzeniami katechetów, w pracach tych ostatnich konstatuje autorka ubóstwo myśli, nieznajomość właściwej literatury, nieznajomość nawet języka polskiego.

Krytyce nauczania religii w szkołach galicyjskich poświęcona jest również rozprawa St. Witkiewicza, której początek przynosi tom omawiany. „Religijność upada — stwierdza autor — ponieważ nauka daje więcej od religii dla myśli, poezya dla uczucia, socyalizm i liga pokoju obiecują więcej zadośćuczynienia i ukojenia ludziom dobrej woli i ponieważ nauka religii jest arcydziełem narzędzia, przeznaczonego do zabicia religijnego ducha“. Działanie tej ostatniej przyczyny upadku religijności roztrząsa autor w powyższem studyum. „Dziecko — czytamy — wychodzi z domu zawsze religijne. Nawet tam, gdzie starsi nie są ortodoksami, nauczyli się szanować religijność dzieci; wszystkie też dzieci stają na progu szkoły z pewną prostotą i szczerą wiarą i pewnem przygotowaniem etycznem. I oto po pięciu latach pobytu w szkole to dziecko nie wierzy w nic, a jego etyka jest tej miary, że bez żadnego skrupułu popełnia szereg oszustw dla zdobycia dobrego stopnia, dla oszukania czujności władzy szkolnej i domowej... Rysunek geometryczny, uzębienie psów, dopływy rzeki Apure, Bóg w trójcy jedyny, łaska poświęcająca, konjugacya słów nieforemnych, świętych obcowanie, o grzechu w ogólności, maszyna Wintera, cnoty boskie, żołądki zwierząt przeżuwających... Wszystko to układa się w jakąś hydrę potworną, z której szponów wydrzeć się za wszelką cenę, siłą, czy podstępem stanowi cel dziecka; oto system szkolny, w którym nauka religii pod przymusem doprowadza dziecko do niewiary. Jest ona bezpośredniem następstwem zredukowania religii do zwykłego przedmiotu szkolnego programu, przedmiotu objętego przymusem; jest dalej następstwem tego, czego młodzież się uczy z podręczników szkolnych i tego, jak się z nich uczy. Dopóki te trzy warunki będą trwały, dopóty pewnikiem będzie, że im więcej będzie godzin nauki, tem prędzej młodzież pozbywać się będzie religijności. Objęcie religii programem szkolnego przymusu zrobiło z niej nie źródło nauki miłości, wzniosłości, lecz przedmiot pogardy, strachu i cel pocisków w walce o zdobycie matury. System katechizmowy, najpotworniejszy, najbardziej zacofany i będący w największej sprzeczności z psychologią religii, jest drugim z kolei błędem szkolnej nauki religii. Katechizmowa forma nauczania religii jest szczepieniem trupich formułek, jest odebraniem religii jej życia, jest unicestwieniem jej działania na duszę. Katechizm zabija religijność samą swoją formą wykładu. A cóż dopiero treść? Trzeba, aby zasada moralna podana była dziecku w

policyjnego Kozłowskiego, by aresztował oficerów, ajent odmówił i dopiero się na to zdecydował, gdy oficerowie — uciekli.

Jeżeli już mowa o awanturach, wywoływanych przez krewkich synów Marsa, to przypomnieć należy, że awantury te obecnie zaczynają się znowu powtarzać coraz częściej: a władze wojskowe nie starają się temu zapobiedz.

Za to ogromnie uważają na „manschaft“, w szczególności na rekrutów. Tych po mustrze nie puszczają do miasta, by nie mieli czasu zetknąć się z „cywilami“.

Nasz „wielki garnizon“ zanotował znowu jedno zamobójstwo i zabójstwo, popełnione przez podoficera we czwartek w nocy. Niedawno podoficer 58 p. p. zastrzelił swą narzeczoną i siebie, obecnie plutonowy 10 p. p. Józef Koński, zastrzelił Helenę Eckert, a następnie popełnił samobójstwo w kancelaryi uzupełniającej 10 p. p., gdzie pracował jako podoficer manipulacyjny. Eckertównę zastrzelił Koński na Zamku, gdzie ją znaleziono dopiero w piątek rano. Co było powodem wypadku, i czy zastrzelenie Eckertównej nastąpiło za jej zgodą, nie wiadomo. Wypadek ten wywołał niezwykłą senzacyę w mieście.

Od pewnego czasu przybywa do Przemyśla coraz więcej dezerterów rosyjskich i wpada w ręce czyhającej na nich policyi. Co z nimi dotychczas robiono, nie można się dowiedzieć. W mieście utrzymuje się przekonanie, że policya dostawia ich do granicy rosyjskiej. I nie pomylono się! Onegdaj jeden z dezerterów, Józef Kosiński, nie mając środków do życia, sam się zgłosił w policyi, gdzie go natychmiast zamknięto. Tej samej nocy przyaresztowano dwóch dragonów rosyjskich na dworcu kolejowym. Przyjechali oni od strony Sieniawy. Jeden, Maciej Wasylewicz, drugi Fedor Garbasilski — obaj Polacy z guberni lubelskiej. Zbiegli oni z całym oddziałem, wysłanym na pogranicze dla zakupna koni. W oddziale znajdował się podpułkownik i 6 niższych oficerów, weterynarz i 15 żołnierzy.

Na granicy stoczyli ci wszyscy formalną bitwę ze strażą graniczną i ostatecznie udało się im wszystkim przedostać na terytoryum galicyjskie. Tu podpułkownik, oficerowie i weterynarz przejechali do Szwajcaryi, żołnierze zaś się rozsypali.

Gdy o aresztowaniu tych dwóch dowiedzieli się nasi towarzysze, interweniowali natychmiast w policyi, prosząc o odstawienie obu do granicy węgierskiej, lub na Kraków, do Wiednia i Szwajcaryi, przyrzekając pokryć koszta podróży i utrzymania, oraz zaopatrzenia wszystkich w odzież cywilną. Policya odmówiła, opierając swą odmowę na jakimś okólniku ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanym w porozumieniu z ministerstwem wojny i obrony krajowej, mocą którego — jak powiedziano — policya **musi odstawiać dezerterów do granicy rosyjskiej!!!** *J. S.*

Przegląd polityczny.

Zamach antysemitów wiedeńskich na szkoły. Sejm dolno-austryacki uchwalił dnia 18 bm. cztery ustawy, oddające szkolnictwo w Dolnej Austryi w ręce antysemickiego wydziału krajowego. Ustawy te pozbawiają społeczeństwo kontroli nad szkołą, oddają ogromny wpływ katolickiemu duchowieństwu w radach szkolnych, ograniczają w bardzo znaczny sposób prawa nauczycieli i nauczycielek. Centralny związek wiedeńskiego nauczycielstwa urządził w przeddzień tych uchwał szereg zgromadzeń, na których nauczyciele i nauczycielki energicznie protestowali przeciw ukróceniu praw swoich i oddawaniu szkół, publicznych instytucyj wychowawczych, w ręce kliki antysemickiej.

Również i socyaliści wiedeńscy zwołali na 24 b. m. sześć zgromadzeń publicznych, na których zaprotestują przeciw temu zamachowi na swobodę kontroli społeczeństwa nad sprawą publicznego wychowania i przeciw pozbawianiu praw obywatelskich nauczycielstwa, pracującego nad przygotowaniem młodego pokolenia do życia obywatelskiego.

Zakaz gazet szwedzkich w Finlandyi. Ze Sztokholmu piszą do „Frankf. Ztg.“, iż skutkiem jednego z ostatnich zarządzeń rusyfikatorskich Plewego, które dało „prawo“ generał-gubernatorowi w porozumieniu z głównym zarządem spraw prasowych zakazywać sprowadzania do Finlandyi poszczególnych dzienników zagranicznych — utraciło *debit* 65 gazet szwedzkich. Dało się to dotkliwie uczuć prasie szwedzkiej. Ilość bowiem egzemplarzy gazet szwedzkich, prenumerowanych w Finlandyi, była bardzo znaczną. Nietylko bowiem Szwedzi tamtejsi, ale i wykształceni Finlandczycy zadowalali swoją potrzebę informowania się o wszelkich wydarzeniach z gazet szwedzkich, zwłaszcza od chwili, gdy cenzura zaczęła coraz gwałtowniej kneblować prasę lokalną. Zakaz sprowadzania gazet ze Szwecyi uczuły, nawiasem mówiąc, dotkliwie i pisma szwedzkie, wydawane w Finlandyi, które przedtem mogły bez potrzeby tłumaczenia, czerpać sporo wiadomości z prasy w porównaniu z nimi zasobniejszej.

W sprawie tego niesłychanego szykanowania wydawnictw szwedzkich, zwrócił się szwedzki konsul generalny w Helsingforsie w obszernym wywodzie do swego ministerstwa spraw zagranicznych, aby je skłonić do poczynienia w Petersburgu odpowiednich przedstawień.

Zdaje się, iż do tego już przyszło, gdyż, jak w formie pogłoski donosi „Frank. Ztg.“ w innym numerze, mają być rzeczone ograniczenia, właściwie szykany, skierowane przeciwko prasie szwedzkiej, znacznie złagodzone.

Gdzie dwaj się biją — trzeci korzysta. Tym trzecim wobec wypadków wschodnio-azyatyckich są Anglicy. Nietylko wymogli oni swoją wyprawą dogodną dla siebie umowę z Tybetem, lecz, korzystając z kłopotów rosyjskich na wschodzie Azyi, starają się wzmocnić swe wpływy w Afganistanie i w Persyi — w dwóch innych krajach, będących widownią ustawicznego współzawodnictwa rosyjsko-angielskiego.

Z Bombayu wyruszyła 13 b. m. ekspedycya do Persyi, posiadająca rzekomo charakter czysto kupiecki — w gruncie rzeczy wszakże mająca na oku przedewszystkiem widoki polityczne. Dla kupieckiego upozorowania tej ekspedycyi podjęła jej inicyatywę bombayska Izba handlowa, której rząd anglo-indyjski udzielił „tylko poparcia“: wyposażenia pieniężnego, eskorty wojennej i polecił jednemu z konsulów angielskich w Persyi zaopiekować się ową wyprawą i towarzyszyć jej w drodze.

Co się tyczy Afganistanu — nie omieszkał oczywiście rząd angielski informować emira o wszystkich klęskach rosyjskich, dyskredytować w jego oczach potęgę białego cara. Skutek był taki, iż emir wysłać ma swego starszego syna do Indyj, celem wejścia w bliższe porozumienie z wicekrólem indyjskim.

Tymczasem Rosya, spętana wojną, może tylko pocichu zgrzytać zębami na to niweczenie jej wpływów w Azyi środkowej...

MAŁY FELIETON.

Siódmy list Maćka *).

Mukden, 5 sierpnia 1904 r.

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus.

Myślis, Magda, zem umar? Nieprawdo! Zyje.

Abo jo wim, co sie stało? Jo pisoł, rychtyg dwa razy, jesce ze śpitala. To zawdy tak, jak co z łaski robią. Powiadają, co bez marków mozno listy doma posyłać, a posłać to nie dońdzie.

Ręka juz mi sie nie bardzo gnoi, ale ze śpitala dawno me wypisali. W lazarecie miejsca brakło, bo sie duza oficerów nawaliło, co ich — pedają — głowy rozbolały od huku. Rozchorowali sie na jakomś mindrene; bo jo wim, co takiego? Ale nie cięska to musi słabość, bo cięgiem ino do sióstr śpitalnych sie uśmiecholi, a drugom to i po udach scypali wedle rozweselenia. W noce to więcyj słychać było babskich stęków jak rannych. A to, pedają, wsyćko wielemozne panienki z gieneralskich rodów, ino ze litosierne takie: przyjechały oficerów pociesać.

Co tam! Jo tyz na nich nie kszywy. I zołmirzowi weselej, jak kobite uźry. Zawszeć juz nie tak obco. A ony nawet niezłe; ino jak sie bez noc nio wyśpiom, to we dnie mało co sie choremu pokazą. Nie dziwota!

Dochtory znowuj cięgiem ino z oficerami w karty grajom, zeby ich z onej słabości, niby tej mindreny cy jak tam, wylicyć... To juz ino sanitary kiele łózków gospodarujom. A nie dos takiemu na wódkie, to cie wnet wypise, ze niby zdrów. Naostatek wsyćkom juz im oddoł, nawet kazionne buty, jako ze tero forma je na bosaka. Nas paruczik mówił, co tak bedzie lepiej, bo ja ponce tyz letko na nogach majom; to w buciskach trudno uciekać. Ale kiedy sanitar kazał se i portki oddać — nie chciołem. Jakze jo — pytom — bez portków bede chodziuł? A on ścierwo powiedo, że dla Najjaśniejsygo Pana, to i na golasa mozno wojować. Przemówilim sie, bo co mi tam. Cholera!

Jescem mioł rękie spuchniętom, kiej me do pułku odesłali. Więc okrutniem sie zgryz, bom se dumał, ze na żniwa do chałupy wróce. Przyłaze do kancelaryi, meldować sie, a tam dawaj me chwalić. Pedają: maładiec! jesce nie całkiem wyzdrowiał, a juz do wojacki sie rwie. Sam pułkownik me własnom dłoniom poklepał. Mówi, że zara o mnie powi jednemu takiemu, co do gazetów pise, żeby moja familia na cały świat była głośna. Nie wim, napite byli, czy co? Alem sie bojał giembe otworzyć, przed znaczną osobą. Więc stoję cicho. Niech se godają. A potem przysed taki cywil (ino ze furażkie ma jak oficer) i spisał wsyćko: gdzie rodzony, wiele lat, imia, familiu, chciał me nawet zważyć, ino ze waga z kancelaryi akuratnie zgineła, bo jom juz dawno pisorz jednemu chińcykowi przehandlował...

No i wzieni me z tom bolącą ręką do frontu. Niech ich za to cięska choroba wydusi. Sumienie to kazać taką łapą ružjo dźwigać? Jesce dobra, ze nasz pułk w Mukdenie siedzi, a inne Bóg wie gdzie porozsyłali. Tu mówią, ze tero to juz nasi Japońców bardzo biją; chociaz te ranne, co ich nazwozili, mają rozkaz nic o tem biciu nie gadać. Pan paruczik powiedo, ze zołmirz nie powinien się chwalić, ino robić pa prikazu. A jak pa prikazu bije, to generalska chwała, nie jego.

Oj, Magda, Magda, myślołem, ze jesce wedle oziminy porobie, a tu taki jenteres. Markotno mi bardzo. Pises, ze Jędrkowi robota śmierdzi? Powiedz mu, ze je głupi. Jezu! zeby to jo tak móg tero za pługiem pochodzić! Nimbym skibe odwalił, jak obraz bym ucałował. Tako me markotność gryzie, ze nie wim. Kłaniaj-ze sie tam wsyćkim: i Cholewce i Sikorze i Onufrowi i zo nie jego, Kaśce i kogój napotkos, temu się kłaniaj odemnie. Niech nikt do mnie złości ni mo, bo i jo tyz do nikogój ni mom. A księdza po całuj w rękie i powiedz, ze to jo go całuje. Nie mam nic posłać; niechby i tak za mnie do Pana Boga westchnął. A Ciebie, Magda, Najświętsej Panience w opiekę oddaję; niech cie od pokusy uchroni. Amen. Twój narzycony *Maciek.*

*) List ten spóźnił się blisko o miesiąc skutkiem nieregularnego funkcyonowaoia poczty mandżurskiej, spowodowanego przez zajścia wojenne.

Unia górników w Austryi.

Pierwszy zwyczajny zjazd Unii górników w Austryi odbędzie się, na podstawie uchwał pełnego wydziału głównego z dnia 7 września 1904 — w Leoben, w Styryi, w „Hotelu Görnera“ przy ul. Franciszka Józefa. w dniach 24, 25, 26 a ewentualnie też 27 grudnia 1904. Przed kongresem odbędzie się jeszcze konferencya wstępna. Porządek dzienny: 1. Sprawozdania: a) zarządu; b) kasyera; c) rewizorów; 2. organizacya, taktyka i prasa; 3. przeprowadzenie ustawy o dziewięciogodzinnym dniu pracy; 4. wybór zarządu; 5. różne.

Według § 12, punkt 2 statutu uniowego składa się zjazd Unii z delegatów wybranych przez członków i stowarzyszenia unijne, z delegacyi i z członków zarządu Unii, z rewizorów i urzędników Unii. Prawo głosowania mają jednakowoż tylko delagaci umyślnie wybrani przez członków i przez stowarzyszenia uniowe.

Oddziały wyborcze (§ 12, punkt 5 statutu) powinny być tym razem ustanowione według obliczeń za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień. Można je zatem ustanowić dopiero po dokonaniu tych obliczeń, które też zostaną przez zarząd Unii na czas w prasie zawodowej ogłoszone. — Według § 12, punkt 6 statutu muszą być wnioski na zjazd ośm tygodni przedtem podane do wiadomości zarządu, który musi je na 6 tygodni przed zjazdem w pismach ogłosić. Dlatego też koła miejscowe i stacye płatnicze mają wnioski swe nadesłać na piśmie zarządowi najpóźniej do 29 października 1904.

Do punktu „Organizacya“ przedkłada pełny wydział kilka wniosków, mających na celu uregulowanie i podwyższenie zapomóg, świadczonych członkom z funduszów Unii. I tak zapomoga dla bezrobotnych miałaby wynosić po jednorocznem należeniu do unii przez 8 tygodni po 9 koron, przyczem za każdy dzień ponad pełny tydzień wynosiłaby ona 1 koronę 30 halerzów. Zapomogę wypłacałoby się jednak dopiero po upływie trzech tygodni bezrobocia za ostatni ubiegły tydzień, to znaczy. że za początkowe dwa tygodnie nie dostawałby członek żadnej zapomogi. Zapomoga dla bezrobotnych kończyłaby się tedy z wypłaceniem zapomogi za 10 tydzień. Na ogół nie śmie być wypłacaną ta zapomoga dłużej, aniżeli przez 8 tygodni w jednym roku, przyczem rok liczy się od pobrania pierwszej zapomogi. Zasiłek dla chorych miałby wynosić i nadal 2 K. 10 h. tygodniowo, czyli 30 h. dziennie, a miałby być wypłacanym po upływie 14 dni choroby za ostatnie 7 dni. Za pierwsze 7 dni choroby zasiłku się nie daje. W jednym roku może wynosić zasiłek tylko 31 koron.

Zapomoga dla podróżnych ma wynosić po jednorocznem należeniu do Unii 7 K, zaś po dwóch latach członkostwa 14 K w jednym roku.

Ważnym jest wniosek ściślejszego zarządu, zdążający do stworzenia funduszu na udzielanie zasiłków na pogrzeb. Według tego wniosku rodzina po zmarłym członku (który rok do Unii należał) miałaby dostawać, na wniosek odnośnego koła miejscowego 40 K. Na utworzenie odpowiedniego funduszu uchwala zjazd z majątku uniowego 500 K. Do pokrycia zaś wydatków i na zasilanie tego funduszu służyć mają osobne wkładki, nakładane od czasu do czasu przez zarząd Unii na wszystkich członków i dary dobrowolne.

Dochód Unii w ostatniem półroczu wynosił 31.305 K, rozchód 16.646 K. Nadwyżka zatem, która przeszła do funduszów rezerwowych wynosi za jedno półrocze 14.659 K. Wydatki rozdzielają się w ten sposób, że na agitacyę wydano 1 procent, na zapomogi 31, na koszta administracyi rzeczowe (jak druki, portorya i t. p.) 23, na osobiste (płace urzędników i t. p.) 38, na wykształcenie 3, inne wydatki 4 procent. Oczywiście, że powyższe obliczenia odnoszą się tylko do centrali. Dlatego nie ma w nich rubryki: wydatki na prasę, które pokrywają koła miejscowe bezpośrednio. Uderzająco niskie są wydatki na agitacyę; wynoszą one tylko jednę setną część ogółu wydatków. Naszem zdaniem nie jest to dobrze. Zbytnia oszczędność w tym kierunku przynosi szkodę a mianowicie opóźnia ona rozwój organizacyi w okolicach, gdzie ona już istnieje a uniemożliwia powstanie takowej tam, gdzie jej jeszcze nie ma. Nie krytykujemy gołosłownie, lecz opieramy się na datach z innych organizacyj. I tak: piekarze wydali w tym samym czasie na agitacyę i organizacyę 6 procent swych wydatków, kapelusznicy (najstarsza i najlepsza organizacya!) 3, tkacze 3, robotnicy porcelanowi 5 procent. Delegaci śląscy i galicyjscy będą musieli upominać się na zjeździe o to, aby Unia swoim kosztem rozpoczęła agitacyę między górnikami w kopalniach węgla w Jaworznie i Sierszy i w kopalniach soli we Wieliczce i w Bochni. Teraz, kiedy fundusze są, należy bezzwłocznie zabrać się do energicznej pracy!

Z sali sądowej.

Nadużycia starosty Jagoszewskiego.

Tarnów, 20 października.

Rozprawę zaczęto przeczytaniem aktu, w którym osk. Szajdek zeznaje, że byli i tacy, którym starosta nie pozwolił na stawanie do poboru dodatkowego w Przemyślu, pomimo że jako stu-

swej najpierwotniejszej, krystalicznej czystości, bez kompromisów, bez wykrętnego i przewrotnego godzenia jej z siłami, które są sprzeczne z nią z gruntu. I trzeba tę zasadę, mającą za sobą autorytet i obowiązek szczepienia miłości bezbrzeżnej tak ugruntować, tak spoić z odruchowemi drgnieniami duszy, zeby człowiek chodził w niej, jak w czarodziejskim obłoku, żeby nią oddychał, dla niej czynił i tworzył. Pod względem spełnienia tego zadania katechizm szkolny zawinił w sposób potworny. Przez przewrotną chęć wejścia w kompromis z haniebnemi zasadami policyjnego państwa, przez przystosowanie się do form ustrojów społecznych, będących absolutnem zaprzeczeniem chrześcijaństwa, przez chęć zaskarbienia jednostkowego egoizmu, rozluźnia on każdą zasadę moralną, paczy i wykręca treść przykazań, odbiera cnotom ich siłę i stałość, rozprzęga, rozluźnia, obniża i poniża całą treść chrześcijaństwa do poziomu najpospolitszego, wygodnego filisterstwa, policyjnego przepisu i umowy, ostawionej mnóstwem zastrzeżeń, ułatwiających jej złamanie.

Ideał dusz chrześcijańskich wydaje się tak niedościgłym, że ludzie zwątpili w to, czy nawet warto doń dążyć, czy warto utrzymywać moc samej wiary w ten ideał, zwątpili i w przeświadczeniu tem spisali prawidła etyki, obniżone do poziomu tej zgniłej i małodusznej ludzkości, której upodlenie moralne ma trwać na zawsze w świecie. Tak wygląda chrześcijaństwo w katechizmie szkolnym. Jest to nauka martwa, zimna, raczej letnia i cuchnąca poniżeniem duszy. Jest to właśnie ta zwietrzała sól ziemi, o której mówi ewangelia. Niema postępu według tej nauki, niema choćby powolnej zmiany na lepsze stanu podziału dóbr materyalnych i udziału w dobrach moralnych. Ludzkość, wsadzona raz w klatkę o przedziałach, przeznaczonych dla rozmaitych jej odłamów, ma na zawsze pozostać w tym stanie, a obowiązki ludzi względem ludzi rekrutują się do dawania małych odsetek z nadmiaru posiadania. Każdy wniosek, nakazujący przeobrażenie faktycznego stanu, każdy czyn, dążący do przekształcenia ustroju społecznego w myśl chrześcijańskiej nauki, jest w niezgodzie z katechizmem.

Nic więc dzinego, że dusze, zrywające się do uczynienia sprawiedliwości, do sprowadzania królestwa Bożego na ziemię, ogarnia pewna mściwość wobec zawiedzionej ufności i nadziei i chęć stargania pęt tej religii, która idzie nie przed ludzkością, lecz się wlecze, razem ze wszystkiem, co hamuje rozwój dobra“. Przytaczam z pracy Witkiewicza tak obszerne wyjątki, charakteryzujące tok przewodniej myśli, ponieważ praca ta ze wszystkich zawartych w tomie czyni najbardziej zadość krytyce istniejącego stanu nauczania, co redakcya uważa za jedno z najważniejszych zadań pisma.

Inne prace, zawarte w tomie, odpowiadają wytkniętym zadaniom: przyswojenia polskiej literaturze pedagogicznej rzeczy obcych i wynajdywania wszystkiego w polskiej pedagogii, co na najszybsze rozpowszechnienie wśród ogółu polskiego już dawniej zasługiwało, lub teraz zasługiwać będzie. Z okazyi odczytu p. Centnerszwerowej o koedukacyi w Polsce, wygłoszonego przed paru miesiącami w Krakowie, w obszernem sprawozdaniu zapoznać staraliśmy się czytelników z rezultatem badań autorki w tym kierunku i jej stanowiskiem w tej kwestyi, treść więc artykułu p. Centnerszwerowej, zawartego w omawianym tomie, jest znaną czytelnikom „Naprzodu“. Redakcya zaznacza, że z wieloma wyrażonymi w nim poglądami nie zgadza się.

Stwarzając typ pisma, dla którego wzorów istotnie szukaćby należało w najbogatszych literaturach, rozpoczynając pracę nad przeobrażeniem wychowawczych pojęć ogółu, zasługuje Towarzystwo „Zreformowanie wychowania i nauczania“ na szczere uznanie.

dyującym, według ustawy, wolno było stawać do poboru dodatkowego. Przytacza sprawy Franciszka Kułaka i Ludwika Biera, kandydatów teologii w Przemyślu, jako takich, którym starosta mimo ustawy nie pozwala na stawanie do poborów dodatkowych.

Następnie przystąpiono do aktów Reisenfelda. Odczytano wyrok, skazujący go na 5 miesięcy więzienia za rzekome oszczerstwo Nathana Löwa, następnie zaś przeczytano orzeczenie trybunału kasacyjnego, znoszące poprzedni wyrok, w którym wytknięto trybunałowi tarnowskiemu prawnicze zboczenia i nieprawidłowe zasądzenie Reisenfelda.

W sprawie Reisenfelda występował oskarżony, jako świadek, podany przez Nathana Löwa, lecz zeznania jego były na niekorzyść Löwa, gdyż zeznawał tylko prawdę. (Za to został z posady wydalonym).

Sprawy naftowe.

Z przeczytania aktów skonstatowano, iż Reisowa posiada koncesyę na skład i sprzedaż nafty. Przewodniczący przeczytał odezwę gminną, przez Nathana Löwa podpisaną, w której uprasza o zamknięcie składu z powodu niebezpieczeństwa ognia, motywując to tem, iż piwnica, w której nafta się znajduje, jest nieodpowiednią i że blisko zabudowania się znajdują. Starostwo zarządziło zamknięcie składu i konfiskatę nafty; lecz w 3 dni później cofa starostwo to zarządzenie i wytyka Nathanowi Löwowi nieprawne postępowanie, gdyż zamilczał w doniesieniu, że Reisowa posiada koncesyę na skład nafty. Rezolucyę starostwa, która miała być Reisowej doręczoną, Löw zabrał, mówiąc do Szajdeka, iż później pójdzie do starosty, aby tę rezolucyę zmienił.

Przew.: Panie Löw, zwrócił pan rezolucyę staroście?

Löw (po wahaniu): Zwróciłem.

Przew.: Panie starosto, czy pan rezolucyę odebrał?

Starosta (po długim namyśle): Ja nie pamiętam, aby mi p. Löw jaką rezolucyę oddał.

Löw: Słowo daję, że oddałem.

Tutaj Reisenfeld przypomina staroście, iż on zaraz podał o doręczeniu Reisowej tej rezolucyi.

Starosta przyznaje.

Z innego aktu konstatuje przewodniczący, że zamiast doręczenia rezolucyi, posłał starosta komisyę, która 4 beczki nafty skonfiskowała i oddała do przechowania siostrze Löwa, która także ma skład nafty.

Przewodniczący odczytuje dalsze rozporządzenie starostwa, które zakazuje Reisowej sprzedawać więcej jak 5 klg. nafty dziennie. (Ustawa do dziś nieznana. *Przyp. spraw.*).

Orzeczenie komisyi gminnej z r. 1904.

Skład Reisowej jest pod każdym względem odpowiedni i niema blisko domów drewnianych.

Świadkowie Reisenfeld i Pasternak zeznają, że skład Reisowej od lat kilku nie był restaurowany i wtedy, kiedy p. Löw i starosta naftę konfiskowali, znajdował się w tym samym stanie.

Sprawa piekarni.

Przewodniczący odczytuje zeznania komisyi sanitarnej, orzekającej, że piekarnia Biercza pod każdym względem jest odpowiednią. Odczytuje dalej podanie, podpisane przez Löwa, który dowodzi, że piekarnia Biercza jest nieodpowiednią i nieczystą i żąda zamknięcia piekarni. Niedługo potem piekarnię zamknięto.

Świadek Biercz (pod przysięgą): Löw zamknął mi piekarnię, bo nie chciałem kupować mąki w kahale, ani też trunków u syna Löwa.

Nieprawna rewizya. Konfiskata towarów.

Przewodniczący odczytuje, iż w domu p. Barta odbyła się rewizya na żądanie p. Löwa i skonfiskowano trunki słodzone, a na właściciela nałożono kilkaset złr. grzywny.

Świadek Bart zeznaje, iż chciano w starostwie go zmusić, aby podpisał protokół, który zawierał zeznanie, iż on ma na składzie trunki propinacyjne. Kiedy zaś nie chciał podpisać, starosta kazał protokół zmienić.

Sprawa Reisenfelda.

Przewodniczący konstatuje z aktów, że Reisenfeldowi starosta bezprawnie grzywnę na areszt zamienił, a mimo, że Reisenfeld grzywnę zapłacił, rozkazał starosta go aresztować, co też natychmiast uczyniono.

Świadek Reisenfeld wyjaśnia, że nieprawnie aresztowano go tylko dlatego, aby Löwowi podczas wyborów nie przeszkadzał.

Radca Zaklika zapytuje starostę, dlaczego grzywny nie przyjęto?

Starosta nie umie na to odpowiedzieć.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Tarnów, 21 października.

Sprawa wydalenia p. Szajdeka z urzędu sekretarza.

Czwarty dzień rozprawy poświęcony był przeważnie sprawie usunięcia Szajdeka, z posady sekretarza gminy w Sędziszowie.

Oskarżony twierdzi, iż tylko dlatego go usunięto, że nie chciał fałszywie zeznawać dla p. Löwa, który-to oskarżonego, jako świadka zawezwał w sprawie p. Reisenfelda. Oskarżony nie zeznaje z powodu choroby. Od tego czasu p. Löw oskarżonego sekuje i przy każdej sposobności mści się na nim. Kiedy zaś najwyższy sąd w Wiedniu zażądał ponownego przeprowadzenia sprawy, Löw zaczął się do Szajdeka umizgać i dawał mu do zrozumienia, aby fałszywie zeznał. Oskarżony jednak przy rozprawie trzymał się ściśle prawdy i nie zeznawał na korzyść Löwa. Löw postanowił się zemścić, oczerniał Szajdeka u starosty i wnet po tem starostwo usuwa oskarżonego od urzędu.

Oskarżony twierdzi, iż starosta na posiedzeniu był i agitował, aby oskarżonego oddalić.

Starosta przyznaje się do tego, podaje, iż Szajdeka oddalono dla braku kwalifikacyi.

Z aktów konstatuje przewodniczący, iż starosta utrudniał oskarżonemu otrzymanie „veniam studiorum“, chociaż Szajdek był już stałym urzędnikiem.

Aktu odnośnego starosta nie przedłożył mimo urgensów, uznaje bowiem akta te za tajemnicę urzędową.

Wydział krajowy uznaje wydalenie p. Szajdeka, jako nieprawne, a skarga cyw. daje p. Szajdekowi 20 koron miesięcznej emerytury.

Tutaj przewodniczący kończy śledztwo dowodowe i udziela głosu prokuratorowi.

Oskarżenie prokuratora.

Prokurator uznaje oskarżonego winnym zbrodni oszczerstwa i prosi trybunał o surowe ukaranie obwinionego.

Obrona.

Dr Pelzling w pięknej swej mowie twierdzi, iż Szajdek nic nowego do ministeryum nie pisał, bo wszystkie te sprawy były w gazetach i nigdy nie było urzędowego sprostowania, więc oskarżony mógł twierdzić, iż się tak rzecz ma. Dziwi się, iż prokuratorya Szajdeka nie oskarżyła, kiedy przed rokiem, jako świadek, to samo zeznawał, o co teraz jest oskarżony. Więc kiedy prokurator doniesienie to uważa za zmyślone, powinien przed rokiem Szajdeka o fałszywe zeznania oskarżyć. (Poruszenie).

Prokurator broni się od zarzutu, mówiąc, iż zeznania świadka **nie były fałszywe**, ponieważ Szajdek wierzył w prawdziwość faktów.

Obrońca dziękuje prokuratorowi, iż nareszcie przyznaje, że Szajdek wierzył w prawdziwość faktów. (Śmiech).

Odczytanie wyroku następuje o godzinie 5½ wieczorem.

Trybunał uwolnił Józefa Szajdeka od zbrodni oszczerstwa, popełnionej na osobie Nathana Löwa przez obwinienie go o zmyśloną zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej starosty Jagoszewskiego. Ponadto uwolniony został od zbrodni oszczerstwa, popełnionej na osobie starosty Jagoszewskiego, przez obwinienie, że wskutek otrzymanych od Löwa podarunków i wskutek namowy próśb i porady N. Löwa, dał się odwieść od prawego pełnienia obowiązków w następujących wypadkach: a) nieprawnie zarządził zamknięcie składu trunków Heny Reiss; b) nieprawnie zarządził zamknięcie piekarni Chaima Biercza; c) nieprawnie zarządził zamknięcie handlu towarów mięszanych Mojżesza Barta; d) nieprawnie zarządził usunięcie Józefa Szajdeka z posady sekretarza gminnego w Sędziszowie; e) nieprawnie zarządził aresztowanie Leiby Reisenfelda podczas wyborów do rady miejskiej w Sędziszowie; f) nieprawnie zarządził wybór dwóch zastępców w miejsce radnych, którzy ustąpili celem ułatwienia N. Löwowi powołania wygodnych zastępców do rady; g) popisowym izraelitom z miasta Sędziszowa jakoto: Wadie Kalfer, Aron Rapaport, Chaim Schiff, Samuel Fraenkel, Samuel Feuerlicht, Ozyasz Lichtmann, Nuchem Löw, Józef Saul Femger, Saul Juda Kohn, Jakób Majer Wohl, Baruch Leib Löw, Leib Kohl, Uszer Kohn, Leib Schwebel nieprawnie zezwalał na stawiennictwo na obce place poboru, nie ścigał przestępstw, ani zbiegów wojskowych z Sędziszowa, o ile byli żydami, natomiast chrześcijanom popisowym jakoto: Franciszkowi Wilczyńskiemu, Ludwikowi Bierze, Franciszkowi Kułakowi nieprawnie stawiennictwa na obce place odmawiał. Natomiast został oskarżony uznany winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionej przez obwinienie starosty Jagoszewskiego, że prócz Löwa, także wpływom innych faktorów asenterunkowych ulegał i za to zasądzony został na 6 tygodni więzienia.

Obrońca dr Pelzling zgłasza od zasądzającego ustępu zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Kłamstwa demokratów narodowych. „Słowo polskie“ wszelkimi możliwymi sposobami stara się bronić swego benjaminka p. Głąbińskiego. Nie ucieka nawet przed prostem fałszowaniem faktów. Dla charakterystyki tej metody umieszczamy notatkę „Dziennika polskiego“:

„Przed kilkoma tygodniami wyłapaliśmy „Słowo polskie“ na obrzydliwem kłamstwie i ofiarowaliśmy znaczniejszą kwotę, jeżeli „Słowo“ przez wybranych przez siebie sędziów przekona nas, że miało słuszność. Naturalnie, ten „moralny i uczciwy“ organ ani nie podjął dowodu prawdy, ani nie przyznał się do łgarstwa; skończyło się na tem, że jeden z jego filarów dostał „wymiotów ducha“ i angielskiej choroby, na którą dotychczas podobno cierpi. Wczoraj pozwoliło sobie „Słowo polskie“ znów na tak piramidalne i bezczelne łgarstwo, że gdybyśmy nawet mieli gentlemana angielskiego raz jeszcze przyprawić o „wymioty ducha“, musimy je należycie napiętnować. Oto we wczorajszym numerze popołudniowym (czwartek) czytamy w rubryce „Sprawy sejmowe“ następujące horrendalne wprost kłamstwo:

„W dzisiejszym numerze „Dziennik polski“ powiada, że w komisyi podatkowej pp. Loewenstein i Głąbiński wygłosili swe uwagi nad sprawozdaniem wydziału krajowego o wadliwem wykonaniu ustaw podatkowych i należytościowych. Dalej zaś „Dziennik“ powiada: „Wystąpienie p. Głąbińskiego przyniosło prawdziwe i gruntowne rozczarowanie; mowa jego była bardzo blada i niewytrzymująca poważnej krytyki. Nawet wśród zwolenników pana profesora panuje skutkiem tego konsternacya“.

Otóż zaznaczyć musimy, że prof. Głąbiński wcale jeszcze w tej sprawie w komisyi nie przemawiał“.

Ażeby przekonać szeroki ogół, jak to pismo, oparte na kłamstwie, fałszu i pyszałkowatości, pojmuje zadanie dziennikarskie oświadczamy, że wydawnictwo „Dziennika polskiego“ ofiaruje 1.000 (tysiąc) K na cele, jakie „Słowo polskie“ przez wybranych przez siebie pośredników wska że jeżeli pośrednicy ci oświadczą pod słowem honoru, że notatka powyższa, jakoby prof. Głąbiński wcale jeszcze w tej sprawie w komisyi nie przemawiał“ — odpowiadała istotnemu stanowi rzeczy.

Spodziewamy się, że „Słowo polskie“ albo przekona nas i w ten sposób zmusi do złożenia 1.000 K na jakiś poczciwy cel, albo przyzna się że kłamie w żywe oczy...

Albo swoim zwyczajem napadnie na nas brutalnie!“.

Równocześnie „Kuryer lwowski“ piętnuje twierdzenie „Słowa polskiego“, jakoby on („Kuryer“) proponował do komisyi sejmowej obradującej nad projektem o włościach rentowych wybór połowy Polaków i połowy Rusinów, jako „zwykłe kłamstwo“.

Z Towarzystwa muzycznego. Jarosław Kocian wykona na produkcyi, która się odbędzie w poniedziałek dnia 24 października b. r. w sali „Sokoła“, dzieła: Ernsta, Dienzla, Wieniawskiego, Paganiniego i t. d. W produkcyi tej weźmie udział pianistka p. Małgorzata Wolawy odegraniem utworów Chopina, Schumanna, Schutta itd. Bilety na produkcyę sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 po południu.

Koncert Friedmana odbędzie się 4 listopada w sali „Sokoła“. Utalentowany pianista znany jest już publiczności krakowskiej; w bieżącym roku Friedman prócz Krakowa grał będzie w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu.

Uwolnienie od podatków domów mających się przebudować w Krakowie. Przedłożona sejmowi przez krakowską radę miejską ustawa o uwolnienie domów od dodatków autonomicznych do podatku domowo-czynszowego, które ze względów sanitarnych lub komunikacyjnych, przebudowane być mają w Krakowie w ciągu najbliższych lat dziesięciu, została uchwaloną przez komisyę budżetową sejmu. Dotyczy ona 294 starych domów, głównie w śródmieściu i na Kazimierzu, w których mieszczą się obecnie mieszkania niezdrowe, wilgotne lub ciemne. Domom tym, po przebudowaniu hygienicznem, przyznaje ustawa wolność od podatków na dłuższy szareg lat, prawdopodobnie na 20, zależeć to bowiem będzie od lat, na jakie uwolnione zostaną te domy od podatków państwowych. Ustawa ta po uchwaleniu przez sejm będzie mogła wejść w życie dopiero wtedy, gdy wyjdzie odnośna ustawa państwowa.

Raport główny (Hauptrapport) dla nieczynnych oficerów, kapłanów, lekarzy, urzędników obrony krajowej odbędzie się dnia 4 listopada, raport dodatkowy zaś dnia 14 listopada b. r. w lokalu komendy uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, za każdym razem o godz. 9 przed południem.

Subwencye na cele oświaty. Komisya budżetowa sejmu uchwaliła ponad preliminarz wydziału krajowego następujące zasiłki: Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej podwyższono dotacyę z 22.000 do 30.000 K do rozporządzenia wydziału krajowego; na prywatne seminaryum żeńskie p. Strzałkowskiej we Lwowie 2000 K; na takie seminaryum Preisendanza w Krakowie 2000 K; na zakład im. królowej Jadwigi we Lwowie 2000 K; na kursa im. Baranieckiego w Krakowie 2000 K pod warunkiem, jeżeli rząd przyzna taką samą subwencyę; Towarzystwu pedagogicznemu ruskiemu na seminaryum żeńskie do rozporządzenia wydziału krajowego w porozumieniu z radą szkolną krajową 1000 K; instytutowi ruskich dziewcząt w Przemyślu na przybory naukowe 2000 K; ryczałt na zasiłki dla burs podwyższono z 10.000 na 10.500 K; ryczałt dla „Sokołów“ z 6000 na 6500 K; dla Związku polskich Towarzystw sokolskich zasiłek z 600 na 1000 K; dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1000 K; dla Związku rodzicielskiego we Lwowie 500 K; dla czasopism „Rodzina“ i „Szkoła“ we Lwowie 300 K; dla Muzeum szkolnego we Lwowie 500 K; Towarzystwu ludoznawczemu na wydawnictwo czasopisma „Lud“ podwyższono zasiłek z 200 na 400 K; Towarzystwu miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwo podwyższono zasiłek z 500 na 800 K; Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie na publikacye 400 K, zaś na praktykę szkolną 400 K; Towarzystwu im. Szewczenki zamiast 9000 K 11.000 K; Towarzystwu popierania nauki szkolnej we Lwowie 1000 K; krakowskiemu Towarzystwu technicznemu na wydawnictwo czasopisma „Architekt“ 400 K; Towarzystwu numizmatycznemu w Krakowie 400 K; na Dom polski w Ostrawie morawskiej 500 K. Ogółem w rubryce oświaty podwyższono zasiłki o sumę 28.300 K.

Nadto uchwalono przyznać na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie 40.000 K, płatnych w 20-tu ratach rocznych. Pierwsze dwie raty w sumie 4000 K wstawiono już do budżetu na rok 1905.

20.000 K na bankiet. Na posiedzeniu z 20 b. m obradowała lwowska rada miejska nad uchwalonym kredytem 20.000 K na bankiet podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Radny dr. Lisiewicz podniósł, że komitet budowy pomnika prosił o wyasygnowanie kwoty 10.000 K na przystrojenie placu, rozdanie książeczek pamiątkowych itd. Rada w swej hojności podwoiła tę sumę. W dyskusyi zabrał głos radny tow. Hudec. Podniósł on, że nie jest przeciw uchwaleniu kredytu na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza, a sprzeciwia się tylko wydawaniu grosza publicznego na bankiet.

Uchwały swojej, powziętej na tajnem posiedzeniu, rada nie zreasumowała.

Zdziczenie młodzieży akademickiej, grupującej się w lwowskiej Czytelni akademickiej, znalazło przed paru dniami ujście w awanturach ulicznych, notowanych przez pisma lwowskie. W „Kuryerze lwowskim“ czytamy: Protokół policyjny notuje, że w sobotę 15 b. m. o godz. 2 w nocy weszło na ulicę Pilnikarską około 200 akademików „gęsiorem“ i napadło na pewien dom rozpusty. Po wyłamaniu drzwi do izb, zabrali młodzieńcy mieszkankom lupanaru 3 suknie kolorowe, bluzkę i fartuszek. Założywszy te rzeczy na laski i niosąc je przed sobą niby „sztandary“.. niezawodnie w braku innych narodowo-demokratycznych, z piekielnym wrzaskiem udali się do miasta.

Zakłady dla obłąkanych. Komisya budżetowa sejmu uchwaliła polecić wydziałowi krajowemu, aby najdalej w r. 1906 przedłożył sejmowi plany i kosztorys budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, oraz, by sam wybrał miejsce odpowiednie na ten zakład i załatwił petycye senatu i wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie utworzenia kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych, oraz kreowania odpowiedniej katedry. Komisya przedłożyła równocześnie sejmowi wnioski, wzywające rząd do jak najrychlejszego utworzenia tej kliniki i katedry, a wydział krajowy do odstąpienia na ten cel potrzebnego gruntu z parcel, należących do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Uczniowie szpiclami. Za pośrednictwem redakcyi „Promienia“ otrzymujemy z Mińska litewskiego następującą korespondencyę: Pośród uczniów realnego i klasycznego gimnazyum powstało w roku zeszłym konspirowane stowarzyszenie „przeciwdziałania nowym prądom w szkole“. Obecnie wyłoniły się stąd dwie organizacye.

Jedna z nich tak zwana „Liga“, ma słowem żywem i pisanem szerzyć wpływ swój śród kolegów, wydaje iście budującej treści odezwy, szpieguje zebrania kolegów szkolnych, zaprzyjaźniła się ze szpiegami miejscowymi i przedstawicielem odeskiego kółka „monarchistów“, znanym szpiclem. Ligiści, o ile się dowiedzą o mającem odbyć się zebraniu, chodzą przed domem i wypatrują, kto uczęszcza. Liga zapowiedziała, że na razie działać będzie głównie słowem, później — nie będzie przebierać w środkach. Należą do Ligi: Czertkow Anatolij (VII klasa gimnazyum, Rosyanin); Przyboro, (VII klasa gimnazyum, Rosyanin); Krugłyj (VII kl. gim., Rosyanin); Konarski Roman, (VI kl. gimn., Rosyanin); Taśman Izak, (VI kl. gimn., żyd); Dworzec Maks, (V kl. gimn., żyd); Batura Wasiljew (IV kl. gim., Rosyanin).

Prócz wymienionych należy do Ligi jeszcze kilku uczniów, z ogłoszeniem nazwisk których tymczase się wstrzymamy. Wspomniany Wasiljew jest synem miejscowego żandarmskiego pułkownika, do Ligi przyjętym został niedawno. Słyszeliśmy, że w przeszłym roku ligiści zwracali się do Wasiljewa-ojca, proponując mu swe usługi, lecz nie zostali przyjęci; po pewnym czasie, do Ligi przyjęto, pomimo stosunkowo młodego wieku, syna, widocznie więc naszym niestrudzonym działaczom chodziło bardzo o pozyskanie w ten sposób stosunków z ojcem Wasiljewym.

Druga organizacya, młodsza, tem się od Ligi różni, że uprawia więcej niebezpieczną politykę, umizga się do uczniów o dostarczanie im nielegalnych pism i broszur, na zebraniach swych łaje prądy postępowe i syci się podniecaniem w swym gronie nienawiści do wrogów „cara i ojczyzny“. Należą do niej uczniowie gimnazyum klasyczne

go: Dańko, (VII kl. Rosyanin); Parkiewicz, (VII kl. Ros.); Bobczynko (VII klasa Ros.); Zelwowicz (VII kl. Rosyanin; Z. po skończeniu ma jechać do junkrów, a następnie ma zostać żandarmem). Głównym kierownikiem jest Dańko, syn wiejskiego starosty.

Podając nazwiska tych szubrawców, chcielibyśmy, aby starsi koledzy pomyśleli o sposobie reagowania studenckiego ogółu przy wstąpieniu podobnych osobników do wyższych zakładów naukowych. Sądzimy, że analogiczne stowarzyszenia powstać mogą i w innych miastach śród uczniów, pozbawionych wszelkiego wpływu lepszego w domu i wyzbytych z poczuć szlachetniejszych; szczególnie miasta mniejsze (u nas Słuck, Pińsk) dają atmosferę odpowiednią dla kształtowania się i rozwijania tylu szpiegów i donosicieli; prywatne szpiegostwo uczniów spotykamy dziś często, najsmutniejszem jest jednak to, że ogół uczni nie rozumie całego brudu i ohydy tej sprawy, nie rozumie tych wymagań, które każdy człowiek powinien stawić wobec tych, z którymi koleguje, że nie stać tego naszego ogółu na wystąpienie czynne. Koledzy! Tolerowanie brudów w naszem środowisku poniża nas; nie możemy tu milczeć, musimy wziąć się do wydzielenia odpowiedniej roli kolegom-szpiclom, musimy ich piętnować, zerw ć wszystkie stosunki, organizować bicie kijami, ruch rządowo-szpiegowski stłumić musimy w jego początkowym rozwoju, gdyby nawet musiano ponieść z naszej strony ofiary.

Wszystkie pisma szkolne prosimy o przedruk owanie tego artykułu.

Pogłoska o chorobie Kurokiego, puszczona w świat przez moskalofilski „New York Herald“, okazała się nieprawdziwą.

Zatwierdzenie wyroku śmierci. Z Wiednia donoszą, że w dniu 17 bm. odbyła się przed najwyższym trybunałem rozprawa apelacyjna w sprawie zasądzonych na śmierć Jana Sobola i Jana Gregorskiego, morderców rodziny Kleszczów w Podgórzu.

Trybunał, po dłuższej naradzie, nie przychylił się do wniosku obrońcy co do podania podsądnych pod obserwacyę lekarską dla zbadania ich stanu umysłowego i oddalił zażalenie nieważności — temsamem wyrok śmierci został zatwierdzony.

W razie nie ułaskawienia skazanych, wyrok musiałby być wykonanym w Krakowie w dniach najbliższych.

Aresztowanie defraudanta. Z Wiednia donoszą: Na podstawie wyników dotychczasowego śledztwa stwierdzono, że kradzież Jennera była wynikiem zmowy kilku osób, na czele której stał zbiegły z Wiednia Goldstein. Jenner nie opuszczał wogóle Wiednia i skrył się dnia 13 września u fotografa Beichbuchnera. Przyjaciel Jennera urzędnik Towarzystwa ubezpieczeń „Germania“ Leopold Schödl, który wystarał się dla Jennera o ubiory, a któremu Jenner dał za to 25.000 K, został uwięziony.

W dalszym ciągu donoszą z Wiednia: Zeznanie Jennera, iż pieniądze zakopał w Praterze, okazało się zmyślonem. U aresztowanego w Libercu Goldsteina znaleziono 5900 K. Tenże zeznał, że w Wiedniu u jednego z swoich przyjaciół zostawił pakunek z 100.000 K, powiedział mu jednak, że są tam tylko fotografie i papiery. Rzeczywiście znaleziono tam ten pakunek i pieniądze odebrano. Dalej znaleziono u brata uwięzionego urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń „Germania“ Schödla 27.000 K. Brata Schödla aresztowano.

Organ Kuropatkina „Wiestnik mandżurskoj armji“ donosi, że pod wzgórzem Putiłowskiem biło się 6 pułków rosyjskich z 2 pułkami japońskimi.

Sądząc z trupów, Japończycy świetnie są odziani i obuci; wielu z nich nosi futra. Na rękach podoficerów znajdują się bransolety z kompasami. Znalazłszy 700 trupów japońskich, wojsko rosyjskie zdjęło z nich buty i futra i włożyło je na siebie.

Ta krótka notatka rzuca wiele światła na — intendanturę rosyjską.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Niedziela: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.
Wtorek: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, napisał A. Nowaczyński.
Środa: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach P. Vebera (ceny zniżone).
Czwartek: „Dyabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, napisał A. Nowaczyński.
Sobota: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach T. Wedekinda (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Skromny Kazimierz“, krotochwila w 3 aktach A. Marsa i M. Desvallières (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach T. Wedekinda.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 22 października. Na wstępie posiedzenia przekazano komisyi prawniczej pismo sądu w Nowym Sączu o wydanie Potoczka z powodu przekroczenia ustawy prasowej w jednym z numerów „Związku chłopskiego“. Nastąpiło odczytywanie wniosków i interpelacyj, oraz nieodzowne „pierwsze czytanie“.

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach pozwolono na pobór w r. 1904 wyższych podatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole średniej rolniczej i o folwarku w Czernichowie, zatwierdzając zarazem zarządzenia wydziału w sprawie rozpoczęcia budowy domu dla funkcyonaryuszów szkolnych w Czernichowie kosztem 50.000 K i wstawiając na ten cel do budżetu kraj. szkoły czernichowskiej na rok 1905 resztę potrzebnego do budowy kredytu w kwocie 30.000 K.

Nadto wezwał sejm rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy tego domu subwencyą w wysokości 50% kosztów budowy.

Pustki w sali sejmowej. — Skandal!

Przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego — ponieważ sala sejmowa była prawie pusta — wezwał marszałek kilkanu posłów dzwonkiem do sali obrad, oraz zwrócił się do sekretarza posła Urbańskiego, aby zaprosił posłów do sali. Po krótkiej pauzie weszło kilku posłów do sali. (Tak wygląda „poważna praca“ sejmu galicyjskiego, wychwalana przez „Czas“ i inne pisma gadzinowe. *Przyp. Red.*).

Debata szkolna.

Poseł dr Władysław Leopold **Jaworski** referował imieniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku 1902/3, na podstawie sprawozdania rady szkolnej krajowej.

Ks. **Bohaczewski**, zaznaczywszy na wstępie, że nie występuje przeciw Polakom, lecz tylko przeciw tym urzędnikom, którzy nie wypełniają swoich obowiązków, przytoczył cały szereg nadużyć nauczycieli w rozmaitych gminach wschodniej części kraju. Następnie położył mówca protest przeciw temu, aby walka z analfabetyzmem włożoną była w ręce Towarzystwa szkoły ludowej, gdyż Towarzystwo to sieje nienawiść narodową, a na zebraniu delegatów tego Towarzystwa w Krakowie głoszono wprost „walkę z Rusinami na noże, na życie i śmierć“. Mówca ubolewa, że jakkolwiek szkół ludowych ruskich jest niemal taka sama liczba jak polskich, inspektorów okręgowych ruskich jest zaledwie kilku.

Następnie omawiał upośledzenie języka ruskiego i prześladowanie nauczycieli Rusinów. Krytykował układ podręczników polskich i ruskich dla szkół ludowych, omawiał obszernie nadużycia inspektorów szkolnych okręgowych i zaznaczył, że od nauczycieli ruskich domaga się, aby wyrzekali się swej wiary i narodowości.

Omawiając następnie sprawę seminaryów nauczycielskich podniósł mówca, że Rusinów przyjmuje się do nich tylko w nieznacznej liczbie, jakkolwiek wielka liczba ich się zgłasza. Przyjętych znowu prześladuje się w straszny sposób. Wkońcu postawił cały szereg rezolucyj pomiędzy innemi rozdział rady szkolnej krajowej na polską i ruską.

Przemowy posła Bohaczewskiego, która trwała przeszło 9 kwadransów wysłuchało tylko nieliczne grono posłów.

Stanisław hr. **Stadnicki** domagał się podwyższenia płac dla katechetów i wniósł rezolucyę, by wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wniosek o podwyższenie płac samoistnych nauczycieli.

Poseł **Tomaszewski** polemizował najpierw z przemówieniem ks. Bohaczewskiego. Co do wieców nauczycielskich oświadczył że kierownictwo ich dostało się w ręce nieumiejętne; zwłaszcza wiec lwowski odbył się niespodziewanie, gdyż zwołano go równocześnie ze zgromadzeniem Towarzystwa pedagogicznego. Na wiecu nauczycielskim wzięły górę siły młode, gdyż nie zaproszono nań całych grup nauczycielskich. To też uchwały tego wiecu nie są wynikiem życzeń całego nauczycielstwa, które zresztą z uchwałami temi się nie solidaryzuje.

Omawiając sprawę nauczycielek, podniósł mówca ich pracowitość i żalił się na to, że nauczycielek nie powołuje się na kursa wakacyjne, celem przygotowania ich do egzaminów wydziałowych. Wyższe szkoły wydziałowe nie odpowiadają swemu zadaniu.

Poseł dr **Łazarski** zwrócił uwagę sejmu na to, że § 9 ustawy szkolnej z r. 1894 o subwencyonowaniu biednych gmin przez kraj na budowę szkół, jest mylnie interpretowany, co jest powodem smutnego stanu naszych szkół ludowych.

W powiecie białskim brak szkół polskich w przeszło 30 gminach. Mówca podniósł wydatną pracę nauczycielek na polu pedagogicznem i sądzi, że nie małoby wcale celu pozbywanie się nauczycielek, czego życzy sobie komisya szkolna.

Ks. **Wilczkiewicz** wyraził imieniem duchowieństwa podziękowanie hr. Stadnickiemu i polemizował z tym ustępem sprawozdania komisyi, w którym była mowa, jakoby katecheci nieregularnie uczęszczali do szkoły.

Koniec posiedzenia.

Członkiem rady nadzorczej Banku krajowego wybrano dra Franciszka Paszkowskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Następne w poniedziałek o godz. 10.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Wojna rosyjsko-japońska.

„Morning Post“ donosi, że ósmy rosyjski korpus dotarł do Mukdenu. Generał Kuropatkin czyni przygotowania do obrony Mukdenu. Także Japończycy czynią przygotowania do bitwy, która już za kilka dni ma się rozpocząć. Dziennik ten donosi z Tokio, że oceniają tam straty rosyjskie w ostatnich bitwach na 68.000 żołnierzy i oficerów. Z tego ma być 55.000 rannych, a 12 tysięcy zabitych.

Gdyby te obliczenia były prawdziwe, Kuropatkin straciłby $^1/_3$ całej armii. Japońskie straty oceniają w Tokio na 30.000.

„Daily Express“ donosi, że liczba rezerw japońskich wynosi blisko milion, z czego znaczna część wyruszy w najbliższym czasie do Mandżuryi.

Mobilizacya rosyjska w Królestwie i na Litwie.

Petersburg, 22 października. Celem mobilizacyi i sformowania kilku oddziałów wojsk w okręgach **warszawskim, wileńskim, kijowskim i moskiewskim** i dla skompletowania batalionów rezerwy syberyjskiego okręgu wojskowego ukaz carski powołuje do czynnej służby rezerwistów w 120 obwodach okręgu warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego, moskiewskiego i odeskiego, należących do gubernij: warszawskiej, płockiej, kieleckiej, suwalskiej, wileńskiej, kowieńskiej, mohylewskiej, wołyńskiej, podlaskiej, czernichowskiej, charbowskiej, kurskiej, moskiewskiej, włodzimierskiej, twerskiej, smoleńskiej, tambowskiej, jarosławskiej, wołoskiej i besarabskiej.

Nad rzeką Szak.

Petersburg, 23 października. Rosyjska aj. tel. donosi z Pudsiadsi z dnia 21 b. m.: Od 11 do 18 b. m. pierwszy korpus walczył pod dowództwem Mayersdorfa koło wzgórz Jansiutun i wyszedł z tych walk, stoczonych na terenie górzystym, mimo swych wielkich strat z honorem. Szczególnie krwawą walkę stoczono przy obsadzaniu szczytu góry nad brzegiem rzeki Szak koło wsi Sahojan. Rosyanie zdobyli przy tem 14 dział, 40 jaszczyków i znaczną liczbę karabinów.

Petersburg, 23 października. Telegram generała Kuropatkina z dnia 21 października donosi:

Japończycy z nastaniem nocy dnia 20 bm. cofnęli się z miejscowości Szakhepu. Noc na 21 b. m. minęła na całym froncie spokojnie.

Petersburg, 23 października. Telegram generał-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego z d. 21 b. m. donosi:

W ciągu dnia dzisiejszego na całym froncie armii mandżurskiej nie przyszło do żadnych starć. Odwrót nieprzyjaciela z Szakhepu w nocy z d. 20 na 21 był bardzo nagły. W Szakhepu znaleziono broń i amunicyę, oraz zapasy żywności. Na pierwotnej pozycyi naszej artyleryi znaleźliśmy działo, które nieprzyjaciel poprzednio zdobył, potem jednak pozostawił. Ogółem od d. 16 b. m. zabraliśmy 14 dział nieprzyjacielskich.

Petersburg, 23 października. Korespondent „Birż. Wied.“ telegrafuje z Mukdenu pod datą 21 b. m.: Ubiegłej nocy Japończycy zaatakowali trzy kompanie naszego 35 pułku, który jednakże nieprzyjaciela odparł, a następnie ścigał aż do japońskich fortyfikacyj, które zdobył. Przytem dostała się w nasze ręce znaczna ilość konserw, amunicyi i jedno działo. Przy szańcach przyszło do gwałtownej walki.

W nocy temperatura spadła do 5 stopni poniżej zera. Szaleją silne wiatry. Japończycy bardzo cierpią od zimna. Dziś nad ranem kozacy znaleźli 12 tu japońskich piechurów w stanie napół zmarzłym. Kozacy przywieźli ich do naszych pozycyj, gdzie ich ocucono. Japończycy opowiadają, że mrozy wywierają bardzo niekorzystny wpływ na ich armię.

Uwolnienie jeńców.

Tokio, 23 października. (Biuro Reutera). Japończycy wypuścili na wolność pomocników lazaretowych i rannych żołnierzy i odesłali ich do konsula w Szangbaju. Rząd japoński ma zamiar wszystkich niezdolnych do dalszej walki jeńców po wyleczeniu ich wypuszczać na wolność.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 22 października. „Daily Mail“ donosi z Tokio z dnia 21 b. m.: Generał-porucznik Saneyika, komendant artyleryi fortecznej w Tokio, wyruszył z posiłkami dla oblężniczej armii do Portu Artura. Wysłano tam także część dywizyi ósmej, reszta tej dywizyi otrzymała inne polecenie.

TELEGRAMY.

Demonstracya przeciw Luegerowi.

Wiedeń, 22 października. Dzisiaj odbyło się otwarcie studni pamiątkowej z okazyi 60-tej rocznicy urodzin burmistrza Luegera. Podczas mowy Luegera **urządzili socyaliści demonstracyę z okien domów okolicznych.** Naprzeciw placu, na którym znajduje się studnia, mieści się lokal stowarzyszenia robotników metalowych. Z lokalu tego powiewał **czerwony sztandar** z napisami. Z okien wołali socyaliści: „Precz z Luegerem!“ **Policya wkroczyła do domu**, w którym znajduje się stowarzyszenie i usunęła czerwony sztandar.

Dwie osoby aresztowano.

Zasądzenie redaktora.

Budapeszt, 22 października. Rozprawa przeciw dziennikarzowi Władysławowi Szenyesowi, wytoczona przez prezydenta ministrów hr. Tiszę i dyrektorów Banku dla handlu i przemysłu o oszczerstwo, zakończyła się dziś o godz. 6 rano. Werdykt sędziów przysięgłych uznał Szenyesa winnym, a trybunał skazał go na 3 miesiące aresztu i 360 K grzywny.

Komitety macedońskie.

Konstantynopol, 23 października. Porta wręczyła ambasadorom Austro Węgier i Rosyi kopię szyfrowanej korespondencyi bułgarskiego komitetu, z których, o ile kopie są autentyczne, wynika, że komitety macedońskie rozwijają znowu bardzo żywą działalność.

Rozdzielenie kościoła od państwa.

Paryż, 23 października. Izba dep. obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacyami w sprawie rozdziału państwa od kościoła.

Dep. Hubbard oświadczył, iż kraj cały jest za rozdziałem. Następnie zarzucił prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych zbytnią słabość wobec Watykanu i oświadczył, że konkordat już z okazyi afery biskupów z Dijon i Laval powinien był być wypowiedziany.

Orkan.

Algier, 22 października. W miejscowości Ajnsefra szalał straszny orkan, który zniszczył połowę miejscowości. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna.

Konferencya pokojowa.

Waszyngton, 22 października. Prezydent Roosevelt w najbliższych dniach roześle formalne zaproszenie do mocarstw, aby obrały reprezentantów na najbliższą konferencyę pokojową i wyznaczyły termin. Sekretarz stanu Hay przedłożył na dzisiejszej radzie gabinetowej projekt zaproszenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

„Ognisko“ Stow. Drukarzy i Litografów w Krakowie (Rynek gł. 12) urządza dzisiaj 23 b. m. o godz. 7 wieczorem **Drugie Przedstawienie amatorskie.** Miejsce siedzące 80 h., stojące 40 halerzy.

Zebranie poufne członków zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych zorganizowanych robotników odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.

Odczyt odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w stowarzyszeniu „Kobiet pracujących“ w Krakowie, przy ul. Sebastyana 16.

Kraków. — W poniedziałek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) poufne zgromadzenie robotników chlewkarskich z porządkiem dziennym: Centralna organizacya zawodowa.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczorem **walne zgromadzenie.** W razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem tego samego dnia bez względu na komplet.

Kraków. — Baczność introligatorzy! W środy odbywają się posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec Kraków tuż za rogatką

nabyć można po bardzo niskich cenach zdrowych, silnych, czystych wódek, nalewek owocowych, rumów, araków i koniaków.

1/16 litra czystej zdrowej wódeczki już za 4 centy.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14-go Listopada 1904 r. i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

na zastawy ruchome 525

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 10.915, Nr 13.620, Nr 19.832, Nr 19.834, Nr 20.419, Nr 22.697, Nr 22.899 i Nr 23.555/902. Nr 1 do Nr 12.264/903, t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska,** Nr 5.650/901, Nr 3092/902, Nr 850 i Nr 1.316/903, Nr 3.033 do Nr 4.000/903, Nr 28.001 do Nr 29.607/903 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Listopada 1904 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przedpołudniem.

przy ul. Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 12 Listopada 1904 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Skład ul. Floryańska 8.

Fabryka koników Stanisława Piotrowicza

Kraków, pl. Matejki 4.

Skład ul. Floryańska 8.

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 318

Uważać na plombę!

złr. 2·25.

3 letnia gwarancya.

Każdy prawdziwy ameryk. zagarek systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir posiada jak wiadomo, umieszczoną tu obok zegarka **plombę**, przeto są wszystkie inne, pod nazwiskiem ameryk. lub szwajcarskich zegarków Anker-Roskopf zachwalane i zalecane, nieudałemi naśladownictwami i kosztuje u mnie taki malo wartościowy zegarek złr. 1·50 —

Mój oryginalny zegarek Systemu-Roskopf-Patent-Antymagnetyczny posiada b. dobry patentowany emaliowany cyferblat (nie papierzany), masywny werk ankrowy, jest szczelnie zamknięty, dokładnie uregulowany i jest znany, jako najbardziej ulubiony zegarek sztrapacowy, a to dzięki swej rzetelnej konstrukcyi. — Szczególnie polecenia godny dla c. k. wojskowych, urzędników kolejowych konduktorów, maszynistów, służby kolejowej, straży skarbowej, żandarmeryi, rolników, jak niemniej dla każdego, kto chce mieć silny, solidny i dobrze idący zegarek. —

Każdy zegarek zaopatrzony moją plombą kosztuje **w niklowej lub imit. stalowej oprawie, z pięknym łancuszkiem niklowym, futerałem skórkowym i 3 letnią pisemną gwarancyą tylko 2 złr. 25 ct. 3 sztuk 6 złr.** i obowiązuję się, kady u mnie kupiony zegarek, gdyby nie odpowiadał, w ciągu 8 dni bez przeszkody zmienić lub pieniądze zwrócić. Wysełka tylko za zaliczką lub pc nadesłaniu pieniędzy przez:

I. Wiedeński Fabryczny Skład Zegarków:

P. B. Czaczkes, Wien II., Glockengasse 5. b.

Ostrzeżenie! Przestrzegam każdego przed knpnem całkiem ordynarnych zegarków blaszanych, które rozseła krzykliwa konkurencya, ponieważ istnieje tylko jedynie i wyłącznie prawdziwy zegarek systemu Patent Roskopf z plombą

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest **Schicht'a** nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń"

Zalety:

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części. 328
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy zaco ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig **Największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.**

M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady tylko 48 złr.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki. biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Przecudne jasne światło otrzymuje się przez zwykłe pociśnięcie na guzik (jak rysunek wskazuje) mojej nowej elektrycz. **lampki kieszonkowej** bezwzględnie bezpieczne światło, niezależne od wiatru i pogody, niezbędne na wycieczkach, w domu lub na podwórzu. Cena **K 3**, ze soczewką powiększającą **K 4**, z bateryą zapasową **Kor 5**.

Wysyłkę po poprzedniem nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką uskutecznia **LEOPOLD SCHÄCHTER, Wien, XVI., Neulerchenfelderstrasse 27. /N.** 442

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca"

„PERPETUUM MOBILE"

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło" — **21 rycin w tekście.**

Napisał: **Edmund Libański.**

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy

S. Żołdani, jubiler, Kraków

ulica Mikołajska L. 28. 468

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.

Należy żądać **Philippa Nausteina** przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold"** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker".**

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Św. Leopolda" Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy takżewszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Relfera, Grodzka l. 38.

Ceny o połowę niższe aniżeli normalne!

5 letnia gwarancya.

Singera maszyna do szycia famil. . . .	46 K
„ „ „ „ „Medium" .	60 „
„ „ „ „ „Ringschiff"	75 „
„ „ „ „ dla krawców i szewców „Hove"	70 „

Wysyłka po nadesłaniu 14 Koron zadatku, reszta jako pobranie.

J. Lemberger i S-ka

Kraków, ul. Zielona l. 12.

Uwaga! Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do jakości, nadmieniamy, żeśmy gotowi za każdą nieodpowiednią maszynę zwrócić pieniądze po potrąceniu kosztów transportu. 469

Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie

Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.